

KATARZYNA GŁUSZAK  
Warszawa**MĘSKIE KOBIEТЫ KONTRA KOBIECY MĘŻCZYŹNI,  
CZYLI PROBLEMATYKA GENDER**

Zagadnienia płci kulturowej zaczynają interesować coraz szersze rzesze socjologów, psychologów, antropologów, a także dziennikarzy. Pojawia się coraz więcej publikacji. Wśród nich szczególnie obszernego przeglądu tekstów poświęconych tej problematyce, zarówno klasycznych, jak i nowych, dostarczają dwa tomy antologii *Gender. Perspektywa antropologiczna*. Tom pierwszy, z podtytułem *Organizacja społeczna*, zawiera jedenaście tekstów zgrupowanych w trzech częściach: „Rodzina i pokrewieństwo”, „Płeć kulturowa a naród, państwo i organizacja plemienna”, „Gender w świecie postkolonialnym”. Tom drugi pt. *Kobiecość, męskość, seksualność* to teksty dziewięciu autorów, podzielone na dwie części. Pierwsza, poświęcona seksualności i ciału, dotyczy pierwocin naukowej refleksji na te tematy, zaczątków rozwoju genderyzmu i nieśmiałych prób wdrażania wychowania seksualnego, w znacznej mierze mówi też o kulturowych ograniczeniach, niestety, zasadniczo dotyczących wyłącznie kobiet. Część druga poświęcona jest konfrontacji zróżnicowanych wizerunków męskości, tak odległych, że trudno chyba znaleźć bardziej nie przystające do siebie typy. Są to: meksykańscy homoseksualiści — z ich wieloznacznym i trudnym do pojęcia systemem wewnętrznych podziałów; polujący na kobiety greccy podrywacze — zdobywcy, a zarazem zwierzyna dla turystek; argentyńscy piłkarze, a więc reprezentanci bardzo „męskiego” sportu, w niezamierzonych południowoamerykańskich krajach będącego zarazem elementem kultury ulicznej i przepustką do lepszego świata; wreszcie przykłady „zinstytucjonalizowanego homoseksualizmu” wśród Indian (tu pojawia

się pytanie, w jakiej mierze wykonywanie kobiecych czynności i noszenie kobiecych strojów wiąże się z orientacją seksualną)<sup>1</sup>.

W zbiorze artykułów, które wyszły spod pióra Harriet Bradley, mowa jest o postrzeganiu płci w różnych kontekstach: produkcji, reprodukcji, a także konsumpcji, która jest zjawiskiem narastającym w znamienity sposób w XXI wieku, w epoce modernistycznych i postmodernistycznych przemian społecznych. Badaczka kończy swoje dzieło próbami wysnucia wniosków co do perspektyw postrzegania płci w przyszłości<sup>2</sup>.

Harriet Bradley jest profesorem socjologii na uniwersytecie w Bristolu. Specjalizuje się między innymi w analizie zjawisk dotyczących pracy zawodowej kobiet i mężczyzn, różnic w zakresie sektorów zatrudnienia, nierówności zarobków, faktycznych zmian w życiu obu płci wraz z zawarciem małżeństwa i później narodzinami dziecka. Te właśnie kwestie poruszane są w zawartych w antologii tekstach. Wyniki wieloletnich, starannie udokumentowanych badań stanowią znakomite tło i ilustrację tez stawianych śmiało, lecz nigdy bezpodstawnie.

Autorka pisze między innymi o tym, jak znikomym procent wykładowców uniwersyteckich stanowią kobiety, a także o ich niższych zarob-

<sup>1</sup> *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, Renata E. Hryciuk, Agnieszka Kościańska (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, stron 328; *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 2: *Kobiecość, męskość, seksualność*, Renata E. Hryciuk, Agnieszka Kościańska (red.), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, stron 502.

<sup>2</sup> Harriet Bradley, *Płeć*, tłum. Ewa Chomicka, Sic!, Warszawa 2008, stron 266.

Adres do korespondencji: katjusza.gluszak@gazeta.pl

kach i trudniejszej — jeśli w ogóle możliwej na poziomie stanowisk najwyższych — drodze awansu. I tu dygresja. Pisząc ten tekst wahałam się, czy Harriet Bradley określić mianem „profesora”, czy bardziej adekwatne byłoby „wykładowczyń”, „profesorka”? Nazwy żeńskie najbardziej nobilitujących zawodów wciąż brzmią w języku polskim sztucznie i obco. Poniekąd można to uznać za fakt wskazujący, że „kobięcym” zawodem jest nauczycielstwo w szkołach niższego stopnia, ale już nie uniwersytecka profesura. Interesujący kontekst stanowi tu artykuł Judith Okely *Uprzywilejowane, wyćwiczone, ułożone. Szkoły z internatem dla dziewcząt* z tomu *Gender*. W swoich wspomnieniach z lat szkolnych autorka opisuje postaci nauczycielek, notabene w szkołach żeńskich mężczyźni nie prowadzili kiedyś zajęć. Kobiety te postrzegano jako „niepełne” i nieszczęśliwe, gdyż w większości były niezamężne. Bywało, że zawód nauczycielki traktowano jako smutną konieczność, przejście między ukończeniem szkoły a przyjęciem roli należytej kobiecie, która polegała na zostaniu żoną i matką. Co ciekawe, charakterystykę nauczycielek z pensji dla dziewcząt skonfrontowano z analogiczną posadą w szkołach męskich. Tam profesorowie cieszyli się szacunkiem i uznaniem, praca nie kolidowała z ich życiem osobistym. Przeciwnie, wykładowca, dzięki swej kochającej i troskliwie dbającej o dom żonie, mógł bez trudu poświęcać się swoim pasjom i realizować się zawodowo.

Artykuł Judith Okely dotyczy sytuacji sprzed wielu lat, jednak jak najbardziej współczesne badania Harriet Bradley dobitnie pokazują, że godzenie obowiązków domowych z pracą zarobkową to nadal wymóg społeczny uderzający przede wszystkim w kobiety. W krzywdzącym społecznym postrzeganiu „prawdziwą” i „dobrą” matką jest kobieta dla swoich dzieci rezygnująca z własnego rozwoju, dobrowolnie zamykająca się w domu i angażująca wyłącznie w życie swoich pociec oraz życie „pana i władcy”. On pracuje, utrzymując rodzinę, może jednocześnie prowadzić życie towarzyskie, ona jest nie tylko uzależniona finansowo, ale także całkowicie ograniczona w sferze osobistej. Ponadto — jak wielokrotnie zwraca uwagę Bradley — chociaż wiele, a nawet większość młodych par

deklaruje, że preferują partnerski podział obowiązków i zamierzają go wdrażać w życie również po przyjściu na świat dzieci, to w krótkim czasie po ślubie na ogół obserwuje się powrót do tradycyjnych ról. W praktyce często nie wynika to z prostej decyzji opartej na przyswojeniu stereotypu o mężczyźnie przynoszącym do domu pieniądze i o cierpliwie czekającej nań kobiecie. Przyczyną jest nierówność panująca na rynku pracy. Kobiety są krzywdzone przez pracodawców, wykonują prace gorzej płatne, częściej w niepełnym wymiarze godzin i mają mniejsze szanse na awans. Z czysto pragmatycznego punktu widzenia zatem w momencie pojawienia się dziecka z pracy rezygnuje partner, którego praca jest mniej opłacalna — a więc kobieta.

Faktem jest, że już od najwcześniejszych lat podlegamy wdrażaniu w stereotypowo przypisane role. Harriet Bradley zwraca wszakże uwagę na często pomijany w tego typu badaniach aspekt — klasowe i etniczne wzorce postępowania. Na przykład fakt, że w wyższych warstwach społecznych, od klasy średniej poczynając, mężczyzna nie tylko musi zaspokoić potrzeby materialne swojej żony i dzieci, spoczywa na nim również odpowiedzialność za wpojenie potomstwu pewnych postaw moralnych, za bycie prawdziwą głową rodziny, jej ostoją i gwarancją stabilizacji. Istnieje też pewna środowiskowa presja na stałe podwyższanie zarobków, zdobywanie kolejnych szczebli kariery, nabywanie coraz lepszych samochodów, większych domów itd. Z kolei imigranci, nierzadko traktowani jako obywatele drugiej kategorii, w efekcie stawianych im ograniczeń nie mogą realizować się w społecznie pożądanym dla mężczyzny rola, co niekiedy skutkuje wyładowywaniem frustracji przez brutalne akcentowanie swojej obecności w społeczeństwie, które nie dopuszcza asymilacji obcokrajowców.

Niezwykle istotne tematy *gender studies*, a także ważne problemy w krytyce feministycznej to rodzina, kwestia partnerstwa, mimo że wiele feministek lub działaczek zaangażowanych w walkę o faktyczne, a nie tylko teoretyczne równouprawnienie płci to zdeklarowane singielki lub osoby o orientacji homoseksualnej. Walka o równe traktowanie kobiet idzie w parze ze zmaganiem o prawa osób o innej niż

heteroseksualna orientacji. To dowód na to, że obie kwestie można sprowadzić do jednego problemu — patriarchalnej dominacji. Uderzająco trafna wydaje się teza, iż stereotypowo utrwaloną męską przewagą najbardziej podważają geje i silne — fizycznie i psychicznie — kobiety.

W tym kontekście interesujące są przejawy wzajemnego przenikania się płci. Dziś nikt już nie szokuje kobieta ubrana w spodnie, o krótko ściętych włosach, a nawet wyrażająca się „po męsku”. Oczywiście, może zostać skrytykowana, ale równie dobrze można jej przypisać rolę „chłopczycy” czy „twardzielki”. Jednocześnie w kulturze europejskiej nie do pomyślenia jest, aby mężczyzna pojawił się w miejscu publicznym w stroju kobiecym. Wybitnie niekonwencjonalne i zaskakujące wydają się nam więc zachowania południowoamerykańskich *berdache* — mężczyzn kulturowo przyjmujących kobiece role, stroje, zachowania — czy w kulturze japońskiej mężczyźni zwani *onnagata*, starannie szkoleni, aby odgrywać kobiety.

W naszej kulturze jest wiele elementów, które służą krępowaniu, ograniczaniu i osłabianiu kobiet, a postrzegane są wręcz przeciwnie — jako uatrakcyjniające zdobycze cywilizacji. Przede wszystkim — obok powszechnie sankcjonowanego patriarchalnego podziału świata w sensie przyporządkowania konkretnym płciom pewnych ról społecznych — palącym i narastającym problemem jest niedostrzeżalna i nie uznawana za narzędzie męskiej dominacji kontrola nad kobiecym ciałem. W omawianych książkach zwraca się uwagę na to coraz powszechniejsze zjawisko. Nie bez powodu anoreksja i bulimia to oficjalnie wpisane do rejestru chorób zaburzenia będące konsekwencją wymogu atrakcyjności fizycznej, utożsamianej ze szczupłością. „[Odchudzanie] jest dla kobiet końca XX wieku tym, czym dla kobiet sprzed kilku dziesięcioleci była histeria: skonkretyzowaną w sposób patologiczny powszechną kulturą obsesją” — tę diagnozę Susan Bordo odnajdujemy w tekście Sandry Lee Bartky, *Faucault, kobiecość i unowocześnienie władzy patriarchalnej* (*Gender*, t. 2, s. 53). Kobieta musi być nie tylko szczupła, ale i wiecznie młoda, stąd niebywały rozwój medycyny kosmetycznej. Śmiała — lecz nie sposób się z nią nie zgodzić —

jest teza, iż wysokie szpilki mieszkańek Europy to nic innego, jak kulturowy odpowiednik japońskiego krępowania kobiecych stóp. Podobny wydźwięk ma, dotyczący afrykańskiego obyczaju obrzezania kobiet, komentarz padający z ust mieszkającej obecnie na zachodzie Sudanki: „Wy też rzeżacie kobiety [...] lecz robicie to za pomocą freudowskiej teorii” (cyt za: Carole S. Vance *Konstruktywizm społeczny. Kłopoty z historią seksualności*, w: *Gender*, t. 2).

Fakt, że nieczęsto zauważamy ograniczenia nakładane na przedstawicieli obu płci, świadczy o tym, jak głęboko w naszej psychice zakorzenione są tradycyjne wzorce kulturowe. Doskonale tego ilustrację zawierają artykuły ze zbioru *Gender. Perspektywa antropologiczna*, w których zwraca się uwagę na trudności towarzyszące próbom wdrażania świadomości seksualnej oraz płciowej. Kulturową nierówność płci podkreśla na przykład sposób prowadzenia dyskursu o zapłodnieniu. „Stereotypy te sugerują nie tylko to, że procesy biologiczne samic są mniej wartościowe niż procesy biologiczne samców, ale również że kobiety są mniej wartościowe niż mężczyźni” — czytamy w tekście Emily Martin, *Jajo i plemnik. Naukowy romans* (*Gender*, t. 2, s. 33). Zależna, pasywna i biernie poddająca się kobiecość konfrontowana jest z aktywną, samodzielną, atakującą — i zdobywającą — męskością. To, że męskość jest stroną aktywną, wyraźnie widać na przykładzie meksykańskich homoseksualistów, opisywanych przez Renatę Hryciuk w drugim tomie *Gender*. Pogardliwie określani i źle traktowani są ci, którzy przyjmują postawę bierną oraz kobiece cechy i zachowania. Ten, który dominuje, nadal pozostaje „prawdziwym mężczyzną” i — co ciekawe i paradoksalne — nie jest w powszechnym odczuciu uważany za geja!

Teoria patriarchy jest świetnie udokumentowana przez autorów poszczególnych artykułów w zbiorze *Gender. Perspektywa antropologiczna*. Harriet Bradley z kolei wyniki badań własnych wspiera koncepcjami znanych i uznanych badaczy, jak Sylwia Walby i Ray Connel. We wszystkich tych opracowaniach zwraca się uwagę na presję społeczną, która sprzyja przekonaniu, że praca zawodowa ma być dla kobiety „jedynie preludium do małżeństwa”. Choć

na skutek rewolucji obyczajowo-moralnej nastąpił znaczny wzrost niezależności kobiet. „Do końca XX wieku dominujące stało się przekonanie, że obie strony związku powinny pracować; przed kobietami otworzyła się możliwość zdobycia wyższej edukacji, pojawiło się wiele możliwości zatrudnienia — zmiany te uwolniły kobiety od ich domowej doli, umożliwiając im rywalizację z mężczyznami w przestrzeni publicznej, nawet jeśli na nie do końca równych prawach” — pisze Harriet Bradley (s. 62).

Autorzy omawianych tekstów, czy to na podstawie własnych wniosków, czy uwzględniając wyniki pracy innych badaczy, sygnalizują też pojawienie się w XXI wieku „nowych mężczyzn” — tych, którzy zmywiają naczynia, dbają o satysfakcję partnerki w łóżku i pojawiają się z dzieckiem na placu zabaw. I choć to kobiety uznaje się za osoby stworzone do zakupów i konsumpcji, nie bez powodu w dzisiejszym świecie powszechnej konsumpcji producenci i sprzedawcy coraz częściej zwracają się do klientów „płci brzydkiej”. Zasadniczo jednak można zaobserwować powoli, lecz nieubłagane nadchodzący schyłek męskości w tradycyj-

nym rozumieniu tego słowa. Aczkolwiek czytając uważnie teksty ze zbioru *Gender. Perspektywa antropologiczna* można dostrzec, jak owa „męskość” może być różnorodna.

W świecie współczesnych przemian złożona problematyka gender zyskuje na znaczeniu. Każda z omawianych prac wiele wnosi, pozwalając zarysować obraz klarowny i kompletny. Wzajemnie się uzupełniają. Nie zauważyłam też, aby w jakimkolwiek sposób były ze sobą sprzeczne. *Płeć* to przede wszystkim źródło informacji o współczesnych realiach. Interesujących, ponieważ dotyczą kwestii z naszej codzienności, które rzadko kojarzymy z podziałem na role płciowe — a powinniśmy. Z kolei w tomach *Gender. Perspektywa antropologiczna* możemy odnaleźć zupełnie odmienne od naszych wzorce, obowiązujące w innych krajach i na innych kontynentach. Pozwala to na szersze spojrzenie na płeć, zarówno w biologicznym, jak i kulturowym aspekcie. Dzięki czemu można sobie uzmysłwić, że obowiązujące w naszym kręgu cywilizacyjnym zasady i normy, wcale nie są miarodajne i że nie dostarczają jedynych możliwości do zrealizowania wzorów.